

# Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 17. Lipca 1898.

## Idealy życiowe.

XXXIII.

Praca jest owym potężnym źródłem, z którego wypływają wszystkie wyroby, wszystkie materiały i narzędzia potrzebne do cywilizacji. Ona daje nam — żywność, odzież, mieszkanie, sprzęty, maszyny i tym podobne rzeczy. Ona występuje w coraz to nowej postaci, jako: rolnictwo, górnictwo, hodowla, rzemiosło, przemysł, handel, przenoszenie i przewożenie ciężarów i t. d.

Nasza praca narodowa, pomimo licznych pochwał, jakie na jej cześć wypowiadamy, znajduje się na dosyć niskim stopniu rozwoju.

Nie jest ona doskonała, gdyż brakuje nam mnóstwa gałęzi pracy, czego dowodem są wyroby, ciągle sprowadzane z zagranicy. Nie jest w należyty stopniu pożyteczna, gdyż wyrobów, w stosunku do naszych potrzeb, mamy za mało, a te, jakie są, są zbyt drogie i wcale nie świetne. Nasza praca nie jest szczęśliwą, choćby dla tego, że większość pracowników żyje w niedostatku i ciemności.

Nareszcie, co jest chyba najsmutniejszym, naszą narodową chorobą jest lekceważenie pracy. Arystokracja i nieco zamożniejsza szlachta pogardza lekarzami, adwokatami itd., ci znowu pogardzają rzemieślnikami i kupcami, a rzemieślnik chłopotem.

Zbytecznym byłoby dzisiaj wyliczać niezbędne reformy w tym kierunku; więc wskazywać je tylko pobieżnie.

Należy, już w dzieciństwie, przyzwyczajać ludzi do rozmaitych typów pracy. Niech dziecko umie nie tylko francuzkie słówka, ale niech potrafi załatać sobie obuwie i ubranie, a obchodzić się z młotkiem, pilnikiem, piłą, siekierą i td.

Człowiek, jeżeli nie praktycznie, to przynajmniej w teorii winien mieć najogólniejsze pojęcie o głównych gałęziach ludzkiej działalności: rolnictwie, rzemiośle, handlu... co do pewnego stopnia dałoby się osiągnąć za pomocą: muzeów, odczytów i podręczników, pisanych bardzo zrozumiale i zajmująco.

Trzeba także myśleć, o czym ciągle wspominać, o poprawieniu bytu klas pracujących, które dzisiaj pędzą biedne, smutne i pół-dziekie życie.

Wielkie znaczenie w tym kierunku mogłyby mieć „Domy ludowe” proponowane przez p. J. Blocha, których celem ma być skojarzenie szlachetnej rozrywki ze sportowaniem wśród tych klas oświaty i dobrobytu.

Należy też pamiętać o potrzebie jakiegoś ogólnego towarzystwa emerytalnego dla wszystkich pracujących, którzy dotychczas, gdy nadejdzie starość, otrzymują w nagrodę kij ślepaczy.

Nareszcie — wiadomo o tem, że nasza praca musi być pożyteczna nie tylko dla nas samych ale i dla innych ludów. A ponieważ głównym konsumentem naszego przemysłu jest cesarstwo, należy więc badać jego potrzeby i te zaspokajać jak najtaniej i najlepiej. Dzisiaj rolę tę spełniają Niemcy.

5. Praca tworzy rzeczy potrzebne dla naszego ciała, Sztuka zaś dla duszy. Sztuka, naprawdę piękna, karmi ducha, a nawet więcej: stwarza świat idealny, w którym duch nasz żyje i rozwija się swobodnie, aniżeli wśród rzeczywistości.

Szczególniej nieocenionemi pod tym względem są: literatura piękna i malarstwo, bo one mają możność pogłębiać i rozszerzać nasze duchowe życie, przedstawiają już to teraźniejszość, już przeszłość czy przyszłość, a nawet ów świat niemożliwy, leżący po za granicą zmysłów...

Jak wszystko, tak i sztuka — musi dążyć do Szczęścia i Doskonałości, czyli rozwijać się i musi dążyć do Użyteczności...

Co to znaczy? Czy sztuka wieczy tylko jest użyteczna, kiedy zajmuje się np. kucharstwem, weterynaryą, albo medycyną?

Wcale nie. Sztuka jest wówczas użyteczną, gdy widzom i czytelnikom swoim przedstawia najwyższe Idealy, to jest: Użyteczność, Doskonałość i Szczęście we wszystkich ich rodzajach i w naturalnych stosunkach. Tymczasem np. nasza literatura piękna nie wiele zajmuje się ludźmi użytecznymi i ich pracami, bardzo często apoteozuje próżniaków — z podród cech Doskonałości prawie wyłącznie zajmuje się tylko fizycznym pięknem, a z niezliczonych form szczęścia lub

nieszczęścia kładzie główny nacisk na — miłość...

Ważna to sprawa miłość, ale w naszej literaturze stanowczo zbyt wiele zajmuje miejsca i podkreśla się zbyt mocno, dzięki czemu nasza literatura wygląda tak, jakby była przeznaczona wyłącznie dla... bogatych rozplodników, których celem zajęciem jest kochać się w sposób mniej lub więcej szczęśliwy, z mniejszymi lub większymi przeszkodami.

Drugą wadą naszej inteligencji, odnośnie do sztuk pięknych, jest stawianie ich na najwyższym piedestale. To też kiedy się czyta np. nasze gazety, odbiera się wrażenie, że — muzyka, teatr, malarstwo, a nadewszystko poezja, są nie tylko najprzedniejszymi tworami ludzkiego ducha, ale jeszcze najważniejszymi składnikami społecznego życia...

Tymczasem jako dzieła ducha, wyżej od Sztuk Pięknych stoją Nauka i Filozofia — jako objawy uczuć wznioślejszych są dzieła chwały filantropijne — pod względem społecznym nieskończenie wyżej od Sztuk Pięknych stoi Praca i Rząd, a nareszcie jeżeli chodzi o siłę i bogactwo kombinacji, to pod tym względem Sztuka nigdy nie dorówna rzeczywistości.

Żaden malarz nie odtworzył piękna najskromniejszego krajobrazu, żaden poeta ani dramaturg nie wymyślił tak dziwnych i potężnych sytuacji, jakie co chwilę trafiają się w życiu społecznym.

Sztuka jest pokarmem, pokarmem dla ducha, wytworzonym przez ducha. Przytem dzieła sztuki są tak niepodobne do dzieł natury, jak chleb jest niepodobny do żyta, albo cukier do buraka.

Ważność sztuki jako pokarmu jest ogromna i niemiernie wielka jest jej samodzielność. Ale nie trzeba zapominać, że wszystkie swoje materiały sztuka czerpie i powinna czerpać z natury i że obok niej, istnieją inne jeszcze pokarmy zarówno dla ciała jak i dla duszy. Nie jest więc sztuka ani czemś jedyńcem, ani najważniejszem, jak to lubimy sobie wyobrazić. W rozwoju cywilizacji Mojżesz, Solon, Arystoteles, Sokrates, Newtony i Kanty ważniejszą odegrali rolę, aniżeli nawet Homery, Dantowie i Szekspiry!.. To tylko my wierzymy w pierwszorzędność poezji na świecie, chociaż (bodajmy byli fałszywym prorokiem!) ta sztuczna wiara skończy się szpetnym bankrutem...

Określiwszy w ten sposób rolę sztuki, zamknąć rzecz następującymi życzeniami:

Ażebyśmy doczekali wydawnictwa wszechludzkiego arcydzieła literatury w dobrych przekładach...

Ażeby w języku polskim zaczęły nareszcie ukazywać się dobre książki, dotyczące kompozycji artystycznej i literackiej.

Ażeby powstało muzeum i dobra szkoła sztuk pięknych.

Ażeby nasi malarze i rzeźbiarze nieco gorliwiej zajęli się sprawą polskiego stylu w sztuce stosowanej do celów przemysłowych.

Bolesław Prus.

## Z LONDYNU.

(Sezon — teatry — znakomitości artystyczne — muzyka i malarstwo angielskie — ogrody angielskie.)

Rudolf Falb, wielki prorok w rzeczach pogody i niepogody, przepowiedział, jak wiadomo, całej Europie, a zatem i Londynowi bardzo złe lato i zapewne to dlatego przyroda, aby nie zadać kłamu uczonemu Niemcowi jeszcze w ciągu czerwca dała mieszkańcom Londynu dni tak zimne, że piękne panie najchętniej otulały się w futra. Mimo to wdzięczni są mieszkańcy metropolii angielskiej bogowi, obdarzającemu ich pogodą lub nawiedzającemu niepogodą, przynajmniej za to, że oszczędził im zimowej mgły i rozradnowuje od czasu do czasu złotymi promieniami oka słonecznego. A miasto olbrzymowi potrzeba tego bardzo, aby mogło cieszyć się pełnią życia i dokonywać cudów na najrozmaitszych polach tegoż życia. Zimą przesyła Londyn z na pół zamkniętymi oczyma, mrugać musi często olbrzymimi powiekami i przez grubą zasłonę mgły, otulającą wspaniale jego członki rzuca przelotne spojrzenia na to, co naokoło niego w szarym od mgły świecie się dzieje. Jak w wielu innych rzeczach tak i w wyborze corocznego okresu

świątecznych występów Londyn — pojęty jako kobieta „Londona” — zdradza wiele oryginalności.

Jak wszyscy Anglicy ma i on swój spleen, który objawia się w tem, że Londyn śpi wtedy, kiedy mniejsze lub większe jej współzawodniczki w innych państwach oddają się popisom muzycznym i cieszą się lub tańczą. Londyn wtedy się cieszy i tańczy, kiedy inne miasta odpoczywają po znojach życia towarzyskiego, albo wysylają swoich mieszkańców na świeże powietrze lub do kąpiel. Wprawdzie okres świątecznych występów w Londynie trwa krótko, bo zaczyna się wczesną w drugiej połowie maja, a kończy się najpóźniej w pierwszych dniach sierpnia, ale za to bogatszym i wspanialszym jest kąpielodok ludzi i rzeczy, które w ciągu tych kilku tygodni można w nim oglądać.

Najwięksi artyści z świata całego przychodzą złożyć hold temu miastu w ciągu owego okresu. Muzycy opiewają chwałę Londynu w najpiękniejszych melodiach; sceny starają się za pomocą doskonałych przedstawień arcydzieł Szekspirowskich, gościnnych występów pierwszorzędnych aktorów i śpiewaków utrzymywać miasto w dobrym humorze, a malarze i rzeźbiarze wystawiają dla niego we wielkich i wysokich salach najpiękniejsze i najdoskonalsze produkty artystycznej produkcji. W obecnej chwili cieszy się on produkcjami „boskiej” Sary w gmachu opery. W metropolii wielkobrytańskiej poskromiła Sara swoją znaną nienawiść do Niemców tak dalece, że wystąpiła jako Magda w dramacie Sudermana „Ojczyzna”. Równocześnie daje sławny Coquelin w dramacie „Cyrano de Bergerac” zadziwiającą próbę genialnej sztuki aktorskiej, każąc żyć na scenie życiem rzeczywistym tworemi wyobraźni poetyckiej, a oprócz tego wszystkich długi szereg najznaniejszych mistrzów śpiewu produkuje się z wzorowemi produktami w królewskiej operze w Covent-Gardenie. Są też obaj Reszkowie, z których Edward łączy w sobie wspaniałą postać, przypominającą Alberta Niemana w jego najlepszych latach z dźwięcznością i mocą głosu i z prawdziwie doskonałym kunsztem śpiewackim. Prócz niego jest van Dyk i pani Melba, znana też na kontynencie — niesłusznie — więcej z romanu z księciem orleańskim, aniżeli jako wielka śpiewaczka, a w końcu raczyła nawet Adelina Patti wyświadczyć łaskę nadzwyczajną publiczności londyńskiej, która ją ubóstwia i ozi ożolobinie, i uraczyła ją głosem, wprawdzie ciągle jeszcze niedoścignionym, ale w którym mało już natury, a wszystko jest sztuką. Rozumie się samo przez się, że Londynowi, opływającemu w wielkim sezonie we wszystkie możliwe rozkosze, nie brakło też oper Wagnera. Miały one powodzenie pomimo ozi, jaką stolica angielska otacza włoskie bel canto.

Oprócz „Tanhäusera” i „Lohengrina” ukazywały się na scenie w Covent-Gardenie kilka razy: miłosna para Trystana i Izoldy a nawet cały „pierścień Nibelungów”. Tę ostatnią operę wystawiono aż dwóch impresaryów każdy z osobna, a każdemu dopisało powodzenie. Wedle ogólnej opinii lepszymi były przedstawienia Schulza-Curtiusa, który się starał dać Anglikom jak najlepszą kopię przedstawień bajrutowskich.

Właściwa przyczyna dla której Anglicy dotąd nie znali jeszcze Wagnera jest fakt, że dotąd jeszcze pomimo szerszego entuzjazmu dla muzyki nie mają opery narodowej. Kompozytor, który by zdołał napisać pierwszą angielską operę narodową w wielkim stylu a przytem trwałej wartości, zostałby przez swoich rodaków formalnie złotem i honorami obypany. Cała Wielka Brytania czeka z utęsknieniem na swego muzycznego mesyasa, wybawcę z niewoli zagranicznej muzyki, którą dumni ze swej odrębności na każdym polu Brytowie, tylko tolerują u siebie.

Wybitni obywatele londyńscy teraz właśnie uczynili pierwszy krok do tego celu i zażądali w petycji do londyńskiej rady miejskiej, aby poparła subwencją przedsiębiorstwo budowy narodowej opery. „County Council” w odpowiedzi na to wyznaczyła na razie na ten cel 1000 funtów.

W tej sprawie jest też rzeczą ciekawą szereg, że obok takich ludzi jak lord Henryk Rosebery, minister Artur Balfour, aktor Henryk Irving i Berban-Tren, podpisało petycję także grono artystów zagranicznych. Między tymi ostatnimi są oprócz innych, jako

reprezentanci londyńskiej akademii sztuk pięknych malarze Robert Herkomer i Alma Tadema. Robert Herkomer, uważany jest przez niektórych za Niemca a Alma Tadema jest Belgijczykiem. Obaj, choć nie są Anglikami, uchodzą za dwie największe gwiazdy na niebie malarstwa angielskiego po śmierci lorda Leightona, sir Johna Edwarda Millaisa i wrzście sir Edwarda Burne-Jonesa.

W tej trójce bezwzględnie naczelnym miejsce zajmował sir John Edward Millais. On to był jednym z tych wielkich geniuszów sztuki, którzy z pełnego źródła fantazyi, czerpali coraz to nowe natchnienie do cudownych dzieł, pomnażających skarb twórczości ducha nie tylko ich własnego narodu, ale całej ludzkości. Millais był nie tylko wielkim artystą, ale i wielkim człowiekiem w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Zachował do śmierci mimo licznych zawodów życiowych czystość duszy i naiwną radość z życia i świata, okrzykanego przez wielu jako padół placon. Pomimo że Millais zdolny był tworzyć największe dzieła, nie umiał stworzyć tego, czego najgorzej pragnął, mianowicie szkoły narodowego angielskiego malarstwa. Pomimo całej genialności i wytrawnego sądu estetycznego, nie mógł tego pragnienia życia swego urzeczywistnić.

Potężna Anglia należała pod względem sztuki do rzędu małych państw europejskich. Artystyczne a narodowe twory jej tak co do ich liczby, jak i jakości są mało znaczące, co wydało się musi rzeczą tem dziwniejszą, że w Anglii sztuka rysowania, a po części i malowania jest rozpowszechnioną w najszerszych kołach. Zdanie to wypowiedziane o sztuce angielskiej przed 20 laty, prawdziwem jest i dzisiaj, kiedy żyje wprawdzie kilku wielkich malarzy angielskich, ale kiedy poziom ogólny sztuki nie jest jeszcze wysoki.

Zwiedzając obecną wystawę sztuk pięknych w Burlingtonhouse tak (nazywa się gmach londyńskiej akademii sztuk pięknych) można się o prawdziwości powyższego zdania przekonać. Rozumie się samo przez się, że i na tegorocznej wystawie sztuk pięknych znajdują się obrazy i inne dzieła wysokiej wartości artystycznej, co zaś jest rzeczą najciekawszą to to, że właśnie najlepsze dzieła nie noszą na sobie wcale angielskiego piętna narodowego.

Okoliczność ta jest ze stanowiska psychologicznego wprost niewytłumaczoną zagadką, bo Anglia posiada naturę, krajobrazy o sobie tylko właściwych, obcych każdemu innemu krajowi powabach. Pejzażyści, posiadający bodaj odrobinę talentu, gdyby się tylko raz przeszli po parkach londyńskich, znalazłby obficie nowych i artystycznie pięknych motywów, kraj zaś cały, a zwłaszcza wieś angielska są niewyoczeptanym magazynem pomysłów dla malarza krajobrazów.

Ogrody londyńskie, choć nie mają cech artystycznego urządzenia, są produktem zdziwiającej od wieków rozwiniętej sztuki ogrodniczej. Ona to jest w możności, zapomocą obrachowanego po mistrzowsku ugrupowania krzaków i grządek kwiatowych, zapomocą wycieniania i przesadzania odwiecznych dębów, buków i topol, przedstawiać oku jedynie w swoim rodzaju arcydzieła. Tu kopie się nową sadzawkę, tam zasypano dawną, aby ozarodziejską prawie sztuką rozdzielić na jej miejscou, miękką ciemnozieloną murawę niby szeroki wspaniały dywan.

Śmieszny wydałby się mieszkańcowi Londynu zakaz — gdyby komukolwiek wpadło na myśl go wydawać — zakaz przechadania się po trawie. O ile trawa wskutek przechadzek po niej traci na świeżości o tyle odzyskuje ją w nocy dzięki zawsze wilgotnemu powietrzu, które zasila parą morze i majestatyczna szeroka Tamiza.

Szczególnie podziwienia g dnem jest urządzenie parku St. James. Ciągnie się on w zachodniej stronie miasta, obejmując wąską, lecz długą przestrzeń od pałacu Buckingham do Whitehall, najsławniejszego pod względem historycznym gościnnia londyńskiego. Kwatery w nim kwiatowe, murawy i klomby drzew, zgrupowane wokoło południowego koła leżą pomiędzy północno-zachodniem a południowo zachodniem przedmieściem. Domy londyńskie, wśród których ten park mieści się, jak wszystkie domy w Londynie zamieszkuje ich ludźmi, są wąskie i wysokie na 3 lub 4 piętra i pozbawione ozdób architektonicznych. Ten kto park zakładał chciał jakoś

zasłonić albo upiększyć widok na szeregiowych jednostajnych kamienic. Pogrupował tedy tak trawniki i tak ponstawił klomby drzew, że kto na ulicę patrzy ze środka parku poprzez luki między drzewami, temu brzydkie szeregi domów przedstawiają się jakby mury jakiegoś średniowiecznego miasta, jakby jakieś blanki lub wieżozki twierdzy; oryginalne też sprawia wrażenie widok owiec pasących się w środku milionowego miasta na łąkach np. Hyde-Parku.

Londyn dzięki swemu pagórkowatemu gruntowi i takiej samej okolicy może mieć bardzo łatwo i ma też mnóstwo ogrodów publicznych, na ogół przelicznych.

W tych parkach przesiadają całymi dniami rekonwalescenci i chorzy, a dwa razy na tydzień słuchają wszędzie muzyki, którą miasto opłaca. Na noc wszystkie parki się zamykają i dlatego są one wszystkie obwiedzione żelaznymi siatkami. Było to ciężkie sadanie, to zamykanie plotem parków, bo niektóre z nich ciągną się na miłowych przestrzeniach. Gdy się zbliża godzina zamykania parku, po rozmaitych jego kątach specyjni strażnicy wykrzykują ją, a to na przybyśzów z większych miast ładowej Europy robi wrażenie, jakby się znaleźli nagle w jakimś prowincjonalnym miasteczku.

## ROZMAITOSCI.

Katolicyzm w Anglii. W ubiegłym tygodniu w angielskim parlamencie omawiano ustawę o funduszu religijnym (Benefices bill) przyczem przyszedł do oświadczenia dla katolików rozpraw. Poseł Smith oświadczył, że katolicyzm święci tryumfy w całym kraju, nawet między duchowieństwem anglikańskim i na tej podstawie postawił wniosek, aby z dobrodziejstw funduszu religijnego nie mogli korzystać ci, którzy w jakikolwiek sposób popierają „propagandę katolicką”. Następnie apelował o rząd, aby za pomocą gwałtownych środków wstrzymał nagły wzrost tego stronnictwa w kościele anglikańskim, które wykonywa praktyki katolickie i przytłumie obyczaj katolicki. „Kościoł nasz — wołał mowa — jest w niebezpieczeństwie. Otrzymują ze wszystkich ziem Wielkiej Brytanii mnóstwo listów, a piszący błagają mnie, abym wystąpił przeciw „nawale katolickiej” która trwoga i boiem przejmuję świat protestancki”. Pan Smith białad nad tem, że w wielu kościołach odprawia się msze jak w kościele katolickim. „A przecież — prawił — każdy Anglik winien przysięga stwierdzić, że uważa mszę za „bluźnierczą bajkę” (blasphemous fables)”. „Najbardziej — mówił dalej — ułatwia agitację katolicką gwałtowny postępek spowiedzi katolickiej w kościele anglikańskim. Ustawa winna wyraźnie nakazać, aby nie wolno było deieciem przed bierzmowaniem przystępować do spowiedzi.

Wychodzi na jaw, że są w naszym kościele tajne związki, które dają do obalenia § 39 ustaw państwowych t. j. do odebrania kościołowi anglikańskiemu znamienia protestantyzmu, a złączenia go z kościołem rzymsko-katolickim”. Takie świadectwo daje naznemu kościółowi innowierca. W kraju, w którym nie było wolno kapłanowi katolickiemu przenocować, dziś katolicyzm tak wielkie święci tryumfy. Agitacja, o której mówi Smith sięga już i najwyższych sfer kościelnych. Dra F. G. Lee, wikarego w kościele W. Świętych w Lambeth posiadano niedawno na anglikańskim synodzie, jakoby on sam przyjął święcenia kapłańskie i kilkunastopastorów angielskich wysyłał na księżą. Choć to twierdzenie nie okazało się prawdą, mimo to ów dr. Lee wyznał publicznie: „Ponieważ jestem przedmiotem ciągłych napaści, przeto oświadczam uroczyście, że wierzyłem zawsze i wyznam dziś, iż papież rzymski ma pierwszeństwo przed arcybiskupem (z Canterbury) i co do dostojństwa i co do mocy”. Tak przemawiają filary kirchy anglikańskiej. A trzeba dodać, że w Anglii jest do 4.000 duchownych (między nimi i biskupi) którzy dają do połączenia się z kościołem rzymskim. Takie są owoce 300 letnich stragiel przedawda katolicyzmu w Anglii, w której do niedawna najpopularniejszym hasłem było: „No Popery!” (przeciz z papieżstwem).

Włochy i Kolumbia. Ostatnie telegramy doniosły, że włoska dywizja okrętowa odplynęła w poniedziałek pod wodzą admirała (Candiani z La Guaria do Carthagena (Kolumbia). Candiani ma podobno mieć instrukcję zażądać od rządu Kolumbii w sposób formalny, aby wykonano w całej rozciągłości i w krótkim terminie wyrok sądu rozjemczego, ogłoszony w sprawie Cerutiego przez prezidenta Stanów Zjednoczonych. Krają pogłoski, że eskadra włoska zajął ma urząd cłowy w Carthagena. Pogłoska ta nie znajduje wiary. Panuje przeciwnie opinia, że akcja admirała Candiani'ego ma być pokojowa, choćby nawet napotkała na uporczywy, nieuzasadniony opór.

**Nauty zaczęte i wykończone, jakoteż wszelkie nowości w przyborach do tychże** **MIKOŁAJ LUDWIG**

Lwów, ul. Halicka 1. 14

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**  
**Dra WŁAD. MIĘKOWSKIEGO**  
 w Krakowie, Rynek 30  
 otrzymała i poleca świeżo wydane  
**KAZANIA**  
 o Najśw. Sakramencie  
 przez  
 ks. Bronisława Maryjańskiego.  
 Cena egz. 30 centów,  
 a z przesyłką o 5 ct. więcej.

**DROBNE OGŁOSZENIA**  
 po 1 ct. od wyrazu.

**Herbata**  
 chińsko-rosyjska, zbiór majowy - świeża  
 Souchong I. zhr. 3-75, II. zhr. 3-—, Okru-  
 chy najlepsze zhr. 1-75. Okruchoy drobne  
 zhr. 1-30 za funt. Dwór Łapazyn Brzeżany.

Piękna jasną 2761  
**marmoladę z moreli**  
 młaz z moreli (bez cukru) 54—65 c. sto-  
 sownie do ilości zakupu od 5 kg. wwyż,  
 poleca Herm. Tausig w Pradze-Karlinie.  
 Piękna marmolada z jabłek po 28 zhr. za  
 100 kg. netto, w kadiach od 25 kg. wwyż.

**Bulion mięsny i z dziczyzny**  
 najprzedniejszy  
 po zhr. 4-—, 6-40 i 7-20 za kilo  
 poleca handel. 7915

**St. Markiewicza w Lwowie**  
 Rynek 1. 42.

**Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.**  
 Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 36 rok szkolny.  
 Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przy-  
 jęci być nie mogli.  
 Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jedno-  
 rocznej służby wojskowej.  
 Jednorooczny kurs kupiecki dla uczniów szkół średnich pragna-  
 cych się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk  
 w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.  
 Szczegółów co do przyjęcia i pomieszczenia, tudzież prospektów do-  
 starcza dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.  
 2933  
 A. E. v. Schmid, dyrektor.

Na sezon wiosenny i letni  
**1898.**  
**Prawdziwe berneńskie materye**  
 sztuka mtr. 3.10 na całe ubra- / zhr. 2.95, 3.70, 4.80 z dobrej  
 nie męskie (surdut, spodnie i / zhr. 6-— z lepszej  
 kamizelka) kosztuje tylko / zhr. 7.75 z doskonałej  
 zhr. 9-— za znakomitej / zhr. 10.50 z najlepszej  
 Sztuka na czarne salonowe ubranie zhr. 10-—, jakoteż materye na zarzutki, loden  
 dla turystów, najlepsze kangary itd. wysyła po cenach fabrycznych znana  
 z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna  
**SIEGEL-IMHOF w BERNIE.**  
 Próbkę gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancją.  
 Znaczący zysk dla prywatnych kupców wprost w wspomnianej firmie.

Nr. 4118 von 1898.

L. 4118 z 1898.

# Aviso.

Von der Militär-Verwaltung werden nach  
 kaufmännischer Usance beschafft:

# Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem  
 kupieckim:

Abstellungs-Termin Termin dostawy	Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Dla wojskowego magazynu prowiantowego				Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Dla filii wojskowego magazynu prowiantowego				Anmerkung Uwaga	
	Lemberg we Lwowie		Stanislaw w Stanisławowie		Brzeżany w Brzeżanach		Kolomea w Kolomyi			
	Roggen Żyta	—	Roggen Żyta	—	Roggen Żyta	Hafer Owsa	Roggen Żyta	Hafer Owsa		
Metercentner — Centnarów metrycznych										
Im Monate w miesiącu	August — Sierpniu		2000		—		—		—	
	September — Wrześniu u. z. vom 1. bis 10 — a to: od 1. do 10		—		400		200		600	
Zusammen — Razem		2000		400		200		600		

1. Die bezüglichen, in Biefform deutlich abge-  
 fassten, mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen  
 Verkaufsträge, welche an kein kürzeres als ein Im-  
 pegno von vierzehn Tagen gebunden sein dür-  
 fen, müssen bis längstens 28. Juli 1898, 10  
 Uhr Vormittags bei der Intendanz des 11.  
 Corps in Lemberg im versiegelten Couvert, mit  
 der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Roggen und  
 Hafer“ versehen, eingebracht werden. — Nachträglich,  
 oder im telegraphischen Wege einlangende Verkaufs-  
 anträge, sowie solche, welche den gestellten Bedin-  
 gungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

2. Die Verkaufsanträge können entweder auf  
 die ganzen vorstehenden Qualitäten oder  
 auch nur auf kleinere Partien des ausgeschrie-  
 benen Bedarfsmengen von Producenten selbst bis  
 100 q herab — gestellt werden, wobei sich aber an-  
 dererseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbe-  
 hält, auch nur den einen oder anderen Artikel oder Theil-  
 quantitäten der offerierten Mengen anzunehmen.

Die Preise sind nicht cumulativ, son-  
 dern für jeden Artikel abgesondert per  
 Metercentner anzugeben. Stimmen im Verkaufsantrage  
 die in Ziffern und Buchstaben geschriebenen Preise  
 nicht überein, so werden nur die in Buchstaben ge-  
 schriebenen Preise berücksichtigt.

3. Der Intendant unbekannter Unter-  
 nehmer haben, wenn es die Corps-Intendanz für  
 nothwendig erachtet, zu veranlassen, dass über ihre  
 Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugnis — u. z.  
 wenn sie protokollierte Firmen haben, von der Han-  
 dels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zustän-  
 digen k. k. politischen Behörde auf Amtlichen  
 Wege, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst  
 bei der Intendanz des 11. Corps in Lem-  
 berg einlange.

Derartige Unternehmer haben — wenn es die  
 Corps-Intendanz für angemessen erachtet — die Erfül-  
 lung der eingegangenen Verpflichtung durch den Er-  
 lag einer Caution in der Höhe von zehn Procent  
 des nach den genehmigten Preisen entfallenden Wer-  
 thes der erstendenden Lieferung über Anforderung zu  
 versichern. Diese Caution hat der Verkäuf-  
 er im Falle ihm eine solche vorgeschrieben wird,  
 gleichzeitig mit dem Schlussbriefe beizubringen.

Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche  
 Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit  
 eigenen Erzeugnissen bewirken können, vom Erlage der  
 Caution unbedingt befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben  
 der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse  
 der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zu-  
 gleich mit dem Verkaufsantrage beizubringen, in wel-  
 chem bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten  
 sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen  
 producirt wird.

4. Die Abstellung der Artikel hat franco  
 Depot der vorgenannten Verpflegs- (Filial-) Magazi-  
 ne nach Weisung derselben zu erfolgen. Bei  
 Fruchtanboten ab eigenes Magazin, Lagerhaus etc.,  
 ist im Ofert ausdrücklich anzugeben, ob die Waare  
 in Säcken oder alla rinfusa übergeben werden will.

5. Auf die Lieferung ausländischer Kör-

nerfrächte wird nur ausnahmsweise reflectirt;  
 wird solche offerirt, so sind mit dem Oferte zwei  
 versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Ki-  
 logramm beizubringen.

Im Oferte muss die Provenienz der angebo-  
 tenen Frucht immer angegeben werden.

6. Für die Abstellung kann die Begünstigung  
 des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in An-  
 spruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkauf-  
 briefe zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz  
 der Lieferungs Quantitäten wo möglich nach den Be-  
 zugsorten zu specificiren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass  
 Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im  
 allgemeinen Verkehre, namentlich für Naturalien in  
 vollen Waggonladungen bestehen, welche noch bil-  
 liger sind, als der Militär-Tarif.

7. Die Vorlehnung ärarischer Säcke  
 kann nur ausnahmsweise nach Massgabe der vor-  
 handenen Vorräthe, wenn diese im Verkaufs-Antrage  
 bedungen und absolut nur gegen Entrichtung  
 der Leihgebühr zugestanden werden.

8. Der Roggen und Hafer muss die für die Ver-  
 pflegung des k. und k. Heeres vorgeschriebene (ma-  
 gazinmässige) Qualität haben.

9. Die näheren Bedingungen, welche den Kauf-  
 abschüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem  
 für die vorliegende Ausschreibung amtlich ausgefer-  
 tigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Mi-  
 litär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Sta-  
 nislaw und Zloczów, dann bei den Verpflegs-Filial-  
 Magazinen in Kamionka strumiłowa, Neu-Zuczka, Tar-  
 nopol und Żółkiew, während der gewöhnlichen Amts-  
 stunden zu Jedermanns Einsicht anliegenden Usancen-  
 hefte vom 12. Juli 1898 Nr. 4118 zu entnehmen.  
 Jeder Ofertant ist mit der Einbringung seines Ver-  
 kaufsantrages an die Bedingungen dieses Usancen-  
 heftes bereits gebunden.

10. Usancenhefte können bei den genannten Mi-  
 litär-Verpflegs- (Filial-) Magazinen zum Preise von 8  
 Kr. bezogen werden. Bei diesen Verpflegsanstalten  
 können auch die erforderlichen Informationen, einge-  
 holt werden.

11. Die Bezahlung erfolgt prompt nach an-  
 standslosener Übernahme der eingelefertan Fruchtquan-  
 titäten.

Die Bezahlung für die an Verpflegs- Filial- Ma-  
 gazine abgestellten Naturalienquantitäten wird seitens  
 der zuständigen Militär-Verpflegs-Magazin geleistet.

12. Für Getreide mit einem höheren, als dem  
 bedungenen Qualitätsgewichte, werden Preisbonificatio-  
 nen nicht zugestanden.

13. Die aus dieser Lieferung erforderlichen Quit-  
 tungsstempel trägt das Aerar.

14. Gemeinden, Producenten und landwirthschaft-  
 liche Corporationen geniessen besondere Begünstigun-  
 gen und Erleichterungen, welche bei den im Punc-  
 te 9. genannten Militär-Verpflegs- (Filial-)Magazinen,  
 sowie bei der Intendanz des 11. Corps eingesehen  
 werden können. Ueberdies sind diese Begünstigungen  
 im Wege der politischen Behörden und landwirthschaf-  
 tlichen Corporationen des Intendanz-Bereiches bereits  
 verlaublich worden.

1. Dotyczące w formie listu dokładnie ułożone,  
 marką stemplową na 50 ct. opatrzone oferty, które  
 nie powinny na krótszy jak czternastodniowy  
 termin obowiązywać, mają być oddane w zapieczętowa-  
 nej kopercie z napisem: „Oferta dostawy na żyto i  
 owies“ najdalej do 28. Lipca 1898 r. o  
 godzinie 10 przed południem w intendaturze 11  
 Korpusu we Lwowie. Oferty dostawy nadesłane  
 za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które  
 warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą u-  
 względnione.

2. Odnosne oferty mogą opiewać albo na całą wyż  
 podaną ilość, albo też na mniejsze partje rozpisanej  
 ilości oferty producentów aż do 100 cetn. metr., przy-  
 czem zarząd zastrzega sobie prawo zatwierdzenia je-  
 dnego lub drugiego artykułu lub pewnej tylko części  
 oferowanej ilości. Ceny od cetnara metr. na dostawić  
 się mające artykuły nie należy podawać zbiorowo, lecz  
 za każdy artykuł osobno.

Gdyby się nie zgadzały w ofercie liczbami i lite-  
 rami pisane ceny, w takim razie mają być uwzglę-  
 dnione ceny, literami pisane.

3. Przedsiębiorcy, którzy Intendanturze nie są  
 znani, — jeżeli Intendantura korpusu tego zażąda —  
 mają się postarać, aby świadectwo o ich rzetel-  
 ności i możności dostawy w razie jeżeli  
 mają protokółowaną firmę, przez Lzbę handlowo-prze-  
 mysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą władzę  
 polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej  
 do wyż oznaczonego dnia rozprawy intendanturze 11.  
 Korpusu we Lwowie przesłane zostało.

Ci przedsiębiorcy mają dalej, jeżeli Intendantura  
 korpusu za potrzebne uzna, dla zapewnienia swoich  
 zobowiązań na wezwanie złożyć kaucję w wysokości  
 10 procent całej nabytej dostawy. Tę kaucję — jeżeli  
 wyraźnie jest wymagana — należy złożyć przy spisaniu  
 listu ugodowego (Schlussbrief).

Producenti, gminy, jakoteż towarzystwa rolnicze  
 są co do dostawy własnych produktów od kaucyi  
 w każdym względzie zwolnieni.

Intendanturze nieznanu producenti (gospodarze  
 gruntowi) mają przedłożyć świadectwo wydane przez  
 dotyczące towarzystwo rolnicze z potwierdzeniem, że są  
 producentami i że cała oferowana ilość z ich własnej  
 produkcji pochodzi.

4. Odstawa artykułów ma się odbyć franco  
 do składów wyż wymienionych prowiantowych (fi-  
 lialnych) magazynów według wskazówek tychże. Przy  
 oferowaniu zboża z odstawa z własnych magazynów,  
 składów etc., ma być w ofercie dokładnie podane, czy  
 towar będzie we workach lub alla rinfusa (w nasy-  
 pach) oddany.

5. Dostawa zagranicznych zbóż będzie tyl-  
 ko wyjątkowo uwzględniona; przy oferowaniu tychże

mają być razem z ofertą dwa zapieczętowane najmniej  
 2 kilogramy ważące wzory nadesłane.

W ofercie musi być zawsze podana provenien-  
 cya oferowanego zboża.

6. Przy odstawie można się na kolejach posługi-  
 wać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem co  
 już w podaniu zastrzedz sobie należy; w tym to razie  
 należy proveniencję pojedynczych partji o ile możno-  
 ści przez wymienienie miejsc odbioru oznaczyć.

Zwraca się przytem uwagę na specjalne taryfy  
 rozmaitych sieci kolejowych dla ruchu ogólnego, mian-  
 owicie, że przy naładowaniu pełnych wagonów natu-  
 raliów, opłata za przewóz od takowych taniej wypa-  
 dnia, aniżeli taryfa wojskowa.

7. Wypożyczanie wojskowych worów  
 może wyjątkowo w miarę znajdujących się zapa-  
 sów i za złożeniem przepisanego odszkodowa-  
 nia tylko wtedy nastąpić, jeżeli to w podaniu za-  
 warunkowanem zostało.

8. Żyto i owies musi być w jakości odpowiedniej  
 dotyczącym przepisom.

9. Blizsze warunki, które tym kupnom za pod-  
 stawę służą, mają, są w zeszytach uzanców z dnia  
 12. lipca 1898 l. 4118 zawarte. Urzędownie wy-  
 gotowany zeszyt uzanców (Usancenheft) dla dotyczącej  
 rozprawy może być przez każdego w Intendanturze,  
 magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach,  
 Stanisławowie i Zloczowie, jako też w filii magazynu  
 prowiantowego w Kamionce strumiłowej, Nowej Zucz-  
 ce, Tarnopolu i Żółkwi podczas zwykłych godzin u-  
 rzędowych przejrzany.

Każdy oferant jest z chwilą oddania oferty wa-  
 runkami tego zeszytu związany. Pojmimo to należy  
 w ofercie podać, że sprzedający z wspomnianym, w ca-  
 łej osnowie mu znanym zeszytem warunkowym zgadz-  
 się.

10. Przepisane zeszyty uzanców handlowych są  
 w wyż wymienionych prowiantowych magazynach (filial-  
 ch) po cenie 8 ct. do nabycia. U tychże zakładów można  
 także zasięgnąć potrzebne wyjaśnienia.

11. Zapłata nastąpi zaraz po punktualnie usku-  
 teczniom odbiorze zboża. Za wszystkie dostawione  
 naturalia do filii magazynów prowiantowych, niszcza  
 zapłatę odnosne magazynu prowiantowego.

12. Za zboże mające wyższą wagę jakościową  
 nie będzie przyznana żadna bonifikacya.

14. Wydatki za stemple na kwity z tej dostawy  
 ponosi wojskowość.

15. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rol-  
 niczym przyznane będą pewne uwzględnienia i ula-  
 twienia, które w biurze Intendantury c. i k. 11 Kor-  
 pusy we Lwowie, jakoteż w magazynach i filiach pro-  
 wiantowych punktem 9. objętych przez strony intere-  
 sowane przejrzane być mogą. Ułatwienia te zostały  
 ogłoszone przez władzę polityczną i towarzystwa rolni-  
 cze leżące w obrębie intendantury.

Lemberg, am 12. Juli 1898.

Lwów, dnia 12. lipca 1898.

Von der k. und k. Intendanz des 11. Corps.

Z c. i k. Intendantury 11. korpusu.

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Maryacki 1. 8.  
 poleca w wielkim wyborze